

4 lutego 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(2 Sm 18,9-10.14b.24-25a.31-19,3) Absalom natknął się na sługi Dawida. Jechał na mule. Muł zapuścił się pod konary wielkiego terebintu. Absalom zaczepił głową o dąb i zawisł między niebem a ziemią - muł natomiast dalej popędził. Dostrzegł to pewien człowiek i zawiadomił Joaba: Widziałem Absaloma wiszącego na terebincie. Joab wziął do ręki trzy oszczepy i utopił je w sercu Absaloma. Dawid siedział między dwiema bramami. Strażnik, który chodził po tarasie bramy nad murem, podniósłszy oczy zauważył, że jakiś mężczyzna biegnie samotnie. Strażnik wołając przekazał królowi tę wiadomość. Właśnie przybył Kuszyta. Kuszyta powiedział: Niech się raduje pan mój, król, dobrą nowiną. Właśnie dziś Pan wymierzył ci sprawiedliwość uwalniając cię z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie. Król zapytał Kuszytę: Czy dobrze z młodym Absalomem? Odpowiedział Kuszyta: Niech się tak wiedzie wszystkim wrogom pana mojego, króla, którzy przeciw tobie złośliwie powstali, jak powiodło się temu młodzieńcowi. Król zadrżał. Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie? Absalomie, mój synu, mój synu! Joabowi zaś doniesiono: Król płacze. Rozpacza z powodu Absaloma. Tak więc zwycięstwo zmieniło się w tym dniu w żałobę dla całego ludu. Posłyszał bowiem lud w tym dniu wiadomość: Król martwi się z powodu swego syna.

(2 Sm 18,9-10.14b.24-25a.31-19,3)

Absalom natknął się na sługi Dawida. Jechał na mule. Muł zapuścił się pod konary wielkiego terebintu. Absalom zaczepił głową o dąb i zawisł między niebem a ziemią - muł natomiast dalej popędził. Dostrzegł to pewien człowiek i zawiadomił Joaba: Widziałem Absaloma wiszącego na terebincie. Joab wziął do ręki trzy oszczepy i utopił je w sercu Absaloma. Dawid siedział między dwiema bramami. Strażnik, który chodził po tarasie bramy nad murem, podniósłszy oczy zauważył, że jakiś mężczyzna biegnie samotnie. Strażnik wołając przekazał królowi tę wiadomość. Właśnie przybył Kuszyta. Kuszyta powiedział: Niech się raduje pan mój, król, dobrą nowiną. Właśnie dziś Pan wymierzył ci sprawiedliwość uwalniając cię z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie. Król zapytał Kuszytę: Czy dobrze z młodym Absalomem? Odpowiedział Kuszyta: Niech się tak wiedzie wszystkim wrogom pana mojego, króla, którzy przeciw tobie złośliwie powstali, jak powiodło się temu młodzieńcowi. Król zadrżał. Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie? Absalomie, mój synu, mój synu! Joabowi zaś doniesiono: Król płacze. Rozpacza z powodu Absaloma. Tak więc zwycięstwo zmieniło się w tym dniu w żałobę dla całego ludu. Posłyszał bowiem lud w tym dniu wiadomość: Król martwi się z powodu swego syna.

(Ps 86,1-6)

REFREN: Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie, Panie

Nakłoń swe ucho i wysłuchaj mnie, Panie,
bo biedny jestem i ubogi.
Strzeż mojej duszy, bo jestem pobożny,

zbaw sługę Twego, który Tobie ufa,

Ty jesteś moim Bogiem.

Panie, zmiłuj się nade mną,
bo nieustannie wołam do Ciebie.

Uraduj duszę swego sługi,
bo ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę.

Tyś bowiem, Panie, dobry i łaskawy,
pełen łaski dla wszystkich, którzy Cię wzywają.
Wysłuchaj, Panie, modlitwę moją
i zważ na głos mojej prośby.

(Mt 8,17)

Jezus wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

(Mk 5,21-43)

Gdy Jezus przeprowił się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przyszała od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. Zaraz też ustał jej krwotok i

poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przyszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgiełk i płaczenie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Komentarz

Ciekawą informację na temat owej kobiety zawdzięczamy Euzebiuszowi z Cezarei, autorowi bezcennej Historii kościelnej, której zasadnicze zręby powstały w latach 305-312. Otóż kobieta ta miała pochodzić z Cezarei Filipowej, "a w mieście dom jej nawet pokazują (...) Tuż przy drzwiach jej domu, na wysokim kamieniu, stoi spiżowy posąg niewiasty, która zgina kolana i wyciąga swe ręce przed siebie jak błagalnica. Naprzeciwko niej

znajduje się postać druga, wyobrażająca mężczyznę, stojącego w płaszczu wspaniale zarzuconym, z ręką wyciągniętą ku niewieście" (lib.7 cap.18).

Euzebiusz domyśla się, że była ona zapewne poganką. "I nic w tym dziwnego, że dawni poganie, którzy doświadczyli dobrodziejstw naszego Zbawiciela, taki wystawili pomnik. Widziałem przecież wizerunki Jego apostołów, Piotra i Pawła, a nawet samego Chrystusa, zachowane w malowanych obrazach" (tamże). Jest to bezcenne świadectwo starożytności świętych obrazów i posągów w wierze Kościoła. Wspomina ponadto Euzebiusz, że u stóp pomnika "wyrasta jakaś nieznana roślina, pnąca się aż po kraj spiżowego płaszcza, która służy za lekarstwo na wszelkiego rodzaju dolegliwości" (tamże). Za pomocą takich pobożnych przeświadczeń dawni chrześcijanie wyrażali swoją wiarę nieustannie.

Pomnik miał swoją dalszą historię. Cesarz Julian Apostata "kazał ów posąg usunąć, a na jego miejsce ustawić swój własny. Ale potężny grom, runąwszy z nieba, rozwalił popiersie statuy i strącił głowę razem z karkiem, aż po samą twarz, wbijając ją w ziemię. Aż po dziś dzień wszystko tak sterczy, ze śladami opalenia przez piorun" - pisze Sozomen, historyk z początków V wieku (Historia Kościoła, lib.5 cap.21).

Warto wiedzieć, że w średniowieczu ową kobietę uzdrowioną od krwotoku zaszczycono odrębną stacją w Drodze Krzyżowej. Mianowicie to ona miała być ową Weroniką, która ociera z krwi oblicze udreżonego Chrystusa Pana.

o. Jacek Salij